



Mamy pomnik Kopernika

W dni obchodów jubileuszu miasta przy wejściu do



gmachu administracyjnego Rosyjskiego Uniwersytetu Państwowego imienia Immanuela Kanta (ul. A. Newskiego 14) został odsłonięty pomnik Mikołaja Kopernika. Rzeźba Ksawerego Dunikowskiego została przekazana w darze Uniwersytetowi Kalinigradzkiemu przez polskie uczelnie - Wyższą Szkołę Humanistyczną imienia Aleksandra Gieysztor i Uniwersytet Jagielloński.

Wasilij Wasiliew
Zdjęcie autora

Pismo sponsoruje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Cud nad Wisłą 1920 r.

Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski marzył o wskrzeszeniu dawnej Rzeczypospolitej, o federacji narodów polskiego, litewskiego, ukraińskiego i białoruskiego. Na przełomie 1919/1920 roku Moskwa i Warszawa rozmawiały o pokoju. Obie strony jednak wzajemnie nie dowierzały sobie. Obie miały rację. Józef Piłsudski chciał pokoju, ale po rozbiciu głównych sił Armii Czerwonej, skoncentrowanych nad granicą z Polską. Moskwa chciała pokoju, ale po ustanowieniu nad Wisłą Polskiej Republiki Radzieckiej. Rozpoczynając w kwietniu 1920 roku ofensywę na Kijów polscy wojskowi popełnili błąd. Wywiad błędnie informował, że najsilniejsze zgrupowania wojsk bolszewickich znajdują się na Ukrainie, nie docenił natomiast ogromnej koncentracji Armii Czerwonej na północy, na kierunku wileńsko-białostockim. Uderzenie na Kijów było ciosem w próżnię. Bolszewicy miasta nie bronili, wycofali się na wschód. Polscy stratedzy zawiedli się też w swych rachubach na niepodległościowy zryw Ukraińców. Nie zamierzali oni zaciągać się do armii Petlury. Błędem było zlekceważenie przez polskie dowództwo pośpiesznie ściągniętej na front ukraińskiej armii konnej Siemiona Budionnego. Na południu zaczął się odwrót. Kreml do rozprawy z Polską przygotował się starannie. Podniesiono liczebność Armii Czerwonej do ponad miliona żołnierzy, zwiększono dyscyplinę. Bolszewicy rozniecili w Rosji nastroje nacjonalistyczne i ściągali do swej armii byłych carskich oficerów. Dowództwo frontu północnego objął najlepszy sowiecki dowódca - Michał Tuchaczewski. Sowieckie uderzenie opracowane przez Tuchaczewskiego zmiażdżyło lewe skrzydło polskiego frontu. Mimo prób kontrataków Polacy oddawali kolejne linie obrony, aż wreszcie armie Tuchaczewskiego stanęły przed Warszawą. Tuchaczewski przede wszystkim chciał rozbić polskie siły główne. Do bezpośredniego ataku na stolicę skierował tylko jedną armię, ale i ona miała wyraźną przewagę nad siłami polskimi broniącymi przedmościa warszawskiego. 13 sierpnia 1920 roku bolszewicy uderzyli na Radzymin. Tak rozpoczęła się bitwa warszawska. Radzymin przechodził z rąk do rąk. Rosjanie i Polacy rzucali do walki ostatnie rezerwy. Tam bito się najzacieklej, ale walki toczono także szerokim łukiem na przedpolach Warszawy. Bolszewikom sił dodawała wieść, że z wieży zdobytego właśnie kościoła w Radzyminie widać dachy Warszawy. Polacy wiedzieli, że cofać się nie ma gdzie, ale duch walki pojawił

się po wejściu do akcji oddziałów ochotników. Do obrony Warszawy zgłosiło się ich ponad 80 tys. Symbolem walk pod Warszawą stała się śmierć księdza Skorupki. Tuchaczewski, przekonany, że armia polska jest już zupełnie zdemoralizowana, rozproszył swe siły i parł na zachód bez opamiętania, nie dbając o zaopatrzenie i pozostawione za Niemnem odwody. Nad Wisłą żołnierz polski bił się bohatersko, generałowie dowodzili z połosem i skutecznie. 15 sierpnia Marszałek Józef Piłsudski skoncentrował uderzeniową armię na lewym skrzydle bolszewików, pod osłoną silnie bronionego miasta, i zaskakującym atakiem zmiażdżył lewe skrzydło wroga, odcinając mu przy tym drogę odwrotu. Uderzenie znad Wieprza pochód za Wisłę Tuchaczewskiego zamieniło w kompletną klęskę. Samo uderzenie znad Wieprza nie było cudem, ale było majstersztykiem dowodzenia. Z zamętu klęski i odwrotu Piłsudski wyciągnął najlepsze oddziały, zaopatrzył je i skoncentrował na odległym skrzydle tak zręcznie, że mimo generalnej przewagi wojsk radzieckich, na kierunku kontruderzenia znad Wieprza Polacy byli pięciokrotnie silniejsi. Młody matematyk Stefan Mazurkiewicz, późniejszy rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie i prezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego, złamał sowiecki szyfr radiowy. W czasie bitwy warszawskiej polski wywiad znał zamiary sowieckich dowódców i położenie większych jednostek Armii Czerwonej. Zagraniczni obserwatorzy bitwy warszawskiej mieli wrażenie, że polski żołnierz uratował przed zalewem bolszewików zachodnią Europę. Tak samo myślano w Polsce. Nad granicą Prus Wschodnich 1 sierpnia 1920 roku z inicjatywy sowieckiej spotkali się komisarze: niemieckiej policji i Armii Czerwonej. Sowiecki komisarz Iwanicki oświadczył, że w Warszawie wkrótce utworzony zostanie rząd sowiecki, że Moskwa po zwycięstwie nad Polską obali Traktat Wersalski i przywróci między Niemcami i Rosją granice z 1914 roku. Budowano sojusz sowiecko-weimarski, który przypieczętować miał czwarty rozbiór Polski. W razie polskiej przegranej, bez szans były republiki nadbałtyckie i państwa bałkańskie. Pod Warszawą uratowaliśmy naszą i ich niepodległość. Sowiecką Polskę raczej czekał los radzieckiej Ukrainy. Tam nowy porządek budowano na grobach milionów ofiar. Trzy ćwierci wieku temu pod Warszawą uratowano Polskę, pół Europy, może i świat.